

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 550000 mk., z przesyłką pocztową 600000 mk., za granicą 1000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 36000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 15000 mk., w tekście 20000 mk., za tekstem 8000 mk.—W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Pocz. Kasie Oszcz. № 80187.

## Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

### Waloryzacja podatków uchwalona.

Najważniejszym punktem porządku dziennego wtorkowego posiedzenia Sejmu była ustawa o waloryzacji podatków, a uchwalenie tej ustawy nazwać można momentem przełomowym na drodze, którą kroczy rząd i naród ku uzdrowieniu skarbu.

Podkreślić należy, że min. Skarbu Kucharski, był pierwszym, który ustawę taką wniósł do Sejmu i uczynił z niej zasadniczy punkt swego programu sanacyjnego.

Stwierdzić również trzeba, że Sejm pracował wczoraj bardzo intensywnie. Pierwszy raz od dłuższego czasu nie było żadnych awantur i prawie cały porządek dzienny został wyczerpany.

### Rzeczoznawcy angielscy o waloryzacji.

We wtorek odbyła się konferencja w której wzięli udział: min. Kucharski, wice minister Markowski, doradcy finansowi angielscy Wikon i Pensen tudzież referent sejmowy ustawy o waloryzacji podatków pos. Rusinek.

Na konferencji tej zwołanej na życzenie rzeczoznawców angielskich okazało się iż są oni bezwzględni zwolennikami waloryzacji podatków uważając ją za kamień węgielny programu sanacyjnego. Sądzą oni jednak, że wprowadzenie już do obecnej ustawy zasady waloryzacji kredytów jest rzeczą niesłuszną bo kwestja ta wymaga zupełnie odrębnego i szczegółowego traktowania. Z drugiej strony uznano motywy polityczne i psychologiczne, które zniewalają wprowadzić waloryzację kredytów, i rzeczoznawcy angielscy stanowisko takie akceptowali.

### Numerus clausus.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji oświatowej rozpatrywano wniosek koła żydowskiego domagający się zniesienia rozporządzenia ministra Głabińskiego o wprowadzeniu numerus clausus na wyższych uczelniach, oraz proponujący zmianę art. 88 ustawy o szkołach akademickich w kierunku zaniechania wszelkich ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych.

Poseł ks. Lutostawski zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą. Wniosek upadł.

Dyskusji nie ukończono.

### Sprawa wydania posłów socjalistycznych.

Sprawa wydania winowajców zajęć krakowskich posłów Marka, Stańczyka i Bobrowskiego spadła z porządku dziennego wtorkowego posiedzenia Sejmu z powodu spóźnionej pory.

### Mniejszości narodowe a P. P. S.

W kuluarach sejmowych krąży pogłoski, że wkrótce mają nastąpić znamienne przesunięcia w klubach opozycyjnych. Mianowicie część białorusinów, ukraińców i niemców ma przejść do klubu posłów socjalistycznych.

### Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Sprawa obsadzenia szeregu województw ma być, jak się dowiadujemy, załatwiona w ciągu tygodnia.

Według krążących pogłosek wojewoda poleskim zostanie p. Kolankowski.

### Pragmatyka funkcjonariuszy kolejowych.

W ministerstwie kolei żelaznych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ministra konferencja w sprawie pragmatyki służbowej funkcjonariuszy kolejowych.

### Nowe konsulaty amerykańskie w Polsce.

Dzienniki polsko-amerykańskie donoszą, że Stany Zjednoczone A. P. zamierzają utworzyć w Polsce 5 wice-konsulatów. Siedzibą ich mają być: Wilno, Kraków, Łódź, Poznań i Lwów. Przyszli kierownicy wice konsulatów bawili podobno już w Polsce na studjach przygotowawczych.

### Minister Kucharski o realności budżetu.

WARSZAWA, 27. XI. (A. W.) Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Skarbowo-budżetowej Kucharski wygłosił przemówienie, poświęcone budżetowi na rok 1924, wykazując, że zarzuty nierealności budżetu są niesłuszne. Dowodem tego może służyć fakt, że w roku 23-m wydatki 100 milionów złp., w roku 24 m przewidywane jest 90 milionów. Ogółem budżet na rok 24 ty przewiduje 1080 milionów złp. wydatków i 1120 milionów złp. w dochodach. Pierwsze

miesiące roku 1924 i koniec 1923 roku będą deficytowe, ponieważ narazie wpływ podatków zależny jest od ustanowienia waloryzacji podatków. Po zrealizowaniu ustawy zacząć wpływać podatki, mogące zrównoważyć pozycje deficytowe. Wreszcie omówił minister sprawę banku emisyjnego, na cel którego poświęcone jest 225 milionów złp. Ogólne koszty wyniosą 75 milionów, pozostanie więc 150 milionów nadwyżki.

### Przesilenie w Niemczech.

BERLIN, 26.11. (Pat.) Według doniesień skład gabinetu Alberta jest następujący: ra kanclerza został wybrany Albert, minister spraw zagranicznych Brokdorf, Rantzau, minister Reichswehry — Gessler, minister spraw wewnętrznych — Kardoff, minister pracy Brauns, minister aprowizacji — Kainitz, minister komunikacji — Cesser, minister skarbu — Luther, minister gospodarki — Köth, resztę tek obej-

mą prawdopodobnie dotychczasowi. Lista ta nie jest definitywną.

WIEN, 26.11. (Pat.) „Der Morgen“ donosi z Berlina, że gdyby Reichstag odmówił zaufania nowemu rządowi, to rozwiązanie Reichstagu jest nieuniknionem, Gabinet Alberta sprawowałby urząd w okresie wyborów do nowego Reichstagu.

### Sejm i Rząd.

Rokowania wice-premjera Korfante go z przemysłowcami.

W dniu 26 b. m. wice-premjer Korfanty odbył naradę z przedstawicielami przemysłu spirytusowego i drzewnego. Przedmiotem narad było sprawa wpłacenia przez przemysłowców zaliczki na poczet podatku majątkowego w walutach wysokocennych.

Redukcja urzędników w Mln. Kolei.

Stosownie do zarządzenia Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego zwolniono z Centrali Ministerstwa Kolei Żelaznych dalsze 10% urzędników czyli 42 osoby. W liczbie tej na urzędników przypada 30 osób, pozostałe 12 są niższymi funkcjonariuszami. Przewszystkiem zwolniono kobiety zamężne, oraz takie, co do których wiadomo było, że znajdują się w dobrych warunkach materialnych.

Mianowanie gen. Sosnkowskiego.

Prezydent Wojciechowski mianował generała Sosnkowskiego Inspektorem Armji Nr. 3 w Toruniu.

### Dzień polityczny.

Reforma wyborcza we Francji.

Na ostatnim posiedzeniu francuskiej Izby Deputowanych był przedmiotem dyskusji projekt ustawy o reformie wyborczej. Referent projektu ustawy, poseł Bonafous referował przyjęty przez większość komisji projekt zniesienia list niekompletnych i zniesienia uprzywilejowania dla większości absolutnej. Po ożywionych debatach przyjęto art. 1 ustawy który brzmi: Wszystkie listy zgłoszone muszą obowiązkowo zawierać listę kandydatów równą liczbie mandatów w danym okręgu. Zgłaszanie list niekompletnych jest zakazane. Ponadto przyjęto art. 2 który ustala, iż listy muszą być złożone w prefekturze po otwarciu okresu wyborczego a najpóźniej na 12 dni przed dniem głosowania. Rejestracja list zawierających mniej lub więcej nazwisk niż wynosi liczba posłów danego okręgu jest niedopuszczalna. Ponadto przyjęto art. 3 w myśl którego wszelkie wycofywanie kandydatur ze zgłoszonych list jest zabronione. Na wniosek Prezydenta Rady Ministrów Poincarego odrzucono narazie kwestję ustalenia czy wybory proporcjonalne będą się odbywać w ramach okręgów wyborczych czy w granicach departamentów.

Wybory we Francji.

Dekret rządu francuskiego wyznaczył wybory do parlamentu na 6 grudnia, a pierwsze posiedzenie parlamentu na 1 stycznia 1924.

Oszczędność skarbowe we Francji.

Przewodniczący komisji reform i oszczędności Izby deputowanych

Marin złożył ministrowi finansów de Lasteyrie sprawozdanie w myśl którego komisja proponuje rządowi szereg oszczędności możliwych do zrealizowania w krótkim czasie. Oszczędności te mają wynieść 650 milionów franków. Sprawozdanie p. Marin ma być ogłoszone w „Journal Officiel“.

Nowy projekt zatławienia sprawy Nadrenji

Poseł Erkelonz przemawiając na zjeździe niemieckiej partji demokratycznej podkreślił, że obecnie są prowadzone rokowania w sprawie utworzenia państwa nadreńskiego w ramach Rzeszy. Według projektu tereny okupowane miałyby być ujęte w ramy kompleksu administracyjnego, przy czem miałyby być utworzone dla tego obszaru dyrektorjat, któryby prowadził z jednej strony rokowania z władzami francuskimi z drugiej strony z władzami niemieckimi. Mówca podkreślił, że należy się zgodzić na te koncepcje ze względu na to, że ludność Nadrenji jest niemiecką i pozostanie nią, choćby Nadrenja otrzymała osobny ustrój państwowy.

Pełna rehabilitacja.

Do 26 b. m. odbyła się w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa w sprawie p. Józefa Sikorskiego, b. komendanta policji państwowej w Warszawie, skazanego w kwietniu b. r. przez Warszawski Sąd Okręgowy na 3 miesiące aresztu z oskarżenia o bezczynność podczas zajęć w dniu zaprzysiężenia s. p. Prezydenta Narutowicza.

Przeciw wyrokowi pierwszej instancji oskarżony wniósł skargę apelacyjną. Po przeprowadzonej wczoraj rozprawie, w której oskarżonego zastępowali b. wiceminister spraw wewnętrznych, adw. Kuczyński i adw. Jezewski, Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i p. Sikorskiego uniewinnił.

Król hiszpański w Watykanie.

Król hiszpański po powrocie do Watykanu odbył powtórnie poufną rozmowę z Papieżem. Przedmiotem rozmowy, która trwała pół godziny, było podobno kategoryczne żądanie przywilejów, sformułowane uprzednio przez króla w jego przemówieniu do Papieża. Jednocześnie gen. Primo de Rivera odbył rozmowę z kardynałem Gasparri prawdopodobnie w tych samych sprawach, i związanych z nimi zagadnieniami. Powtórnie odbyła również rozmowę z Papieżem i królowa hiszpańska.

OGŁOSZENIA

W

„DZIENNIKU WILEŃSKIM“

SA

NAJLEPSZĄ PODPORĄ HANDLU

### Życie ekonomiczne.

G I E E D A.

WARSZAWA, 27. XI. (A. W.) Warszawska giełda urzędowa z 27. XI. Dolar 3.600.000, korony austriackie 52,00, Przekazy: New York 3.750.000—3.600.000, Londyn 16480000—16100000, Paryż 205000, Wiedeń 52,75—52,00, Praga 107850—106000, Szwajcaria 658000—648500, frank złoty 717800, milionówka 36.000—35.000, Pożyczka złota 550.000—512.500—530.000, Bony złote 550.000—565.000—549.500. Tendencja miena i zwykła.

GDANSK, 27. XI. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa z 27. XI. Marka polska 1.945—1.995 guld. za 1 milion mk. p. Przekazy: Warszawa: 1.546—1.554 guld. za milion mk. pol. New York 5.8603—5.8897 za dolar, Paryż 31.22—31,58 guld. za 100 fr. franc., Belgja 26,68—26,81 guld. za 100 fr. belg.

Przesilenie gospodarcze na Litwie.

KRÓLEWIEC, 26. XI. (Pat.) „Deutsches Volksblatt“ pisze, że handel litewski stoi przed ostrym kryzysem. Należy się liczyć z faktem, że szereg przedsiębiorstw będzie zamkniętych po Nowym Roku. Eksport do Niemiec ograniczony został do minimum. Wywóz drzewa zmniejszył się katastrofalnie, gdyż Niemcy nie mogą importować go z powodu wysokich cen.

Teatr Polski

(Lutnia)

występy

K. Adwentowicza

Dzisiaj po raz 3-ci

„Książka Marek“

J. Słowackiego.

Początek o 7 1/2 w.

Teatr Wielki

(na Pohulance)

Dzisiaj po raz 5-ty

„Madame

Pompadour“

opieretka Falla.

Początek o 7 1/2 w.

## CYRK

### WARSZAWSKI ST. MROCZKOWSKI

Największe przedsiębiorstwo  
widowskie st. m. Warszawy  
(ODDZIAŁ W WILNIE)

### ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja Cyрку Warszawskiego zawiadamia niniejszym, że w gruntownie odnowionym i odpowiednio urządzonej

BUDYNKU CYRKOWYM

przy ulicy

LUDWISARSKIEJ 4

rozpocznie

z dniem 1 Grudnia r. b.  
szereg przedstawień

Bliższe szczegóły podane będą w oddzielnych ogłoszeniach i afiszach.



## Sprawa dóbr kościelnych.

Sprawa dóbr Kościelnych, nie-co dziwacnie tak nazw. „dóbr martwej ręki“, ostatnimi czasy żywe budzi zainteresowanie i wywołała zgodny protest episkopatu naszego, z którym łączy się wielka część co światlejszego zwłaszcza społeczeństwa.

Protestowi nie sposób odmówić słuszności nie tylko z punktu widzenia interesów materialnych kleru, ale i szerszego — etyki, która musi być fundamentem zdrowych społeczeństw i państwowości. Dodajmy, że traktowana całkiem materialnie, praktycznie, sprawa ta nie przedstawia setnej części tego znaczenia, jakie przywiązują do niej stronnictwa lewicowe. W Polsce nie posiadamy bowiem większych latyfundiów kościelnych, te zaś kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt morgów, które przeciętnie stanowią uposażenie proboszcza wiejskiego, rozparcelowane wśród włościan, stanowić będą literalnie kroplę w morzu.

Dla duchowieństwa wiejskiego są one bardzo ważne, gdyż niezależni są od niesympatycznych zawsze poborów za usługi duchowne, jak chrzest, śluby i t. p. co stanowi odwieczny punkt niezgody między kapłanem a parafjanami. Rozumie to doskonale lewica i w tym celu właśnie pragnie pozabawić duchowieństwo wszelkich podstaw materialnych, oddać je „na lasie“ parafjan, sądząc, iż w ten sposób wykopie przepaść między wierzącą masą ludową a jej duszpasterzami.

Powtarzamy, iż są to tylko względy praktyczne, bez porównania ważniejsze są — ogólne, chodzi tu ni mniej ni więcej jak o zasadę własności, która wobec kościoła tak samo, co najmniej, winna obowiązywać, jak w stosunku do pierwszej lepszej jednostki prywatnej, chodzi o poszanowanie woli tych legatarjuszy, którzy ziemię te przed wiekami może na ten, a nie inny cel prawnie przeznaczyli. Jeżeli spełniane są niekiedy wprost dziwaczne testamenty, jedynie w imię zasady, iż wolno każdemu rozporządzać swą własnością, to niemniej obowiązywać muszą, gdy chodzi o legaty przekazane na rzecz kościoła.

Wszystko to jest słuszne, przyznajemy to z całą szczerością, nie możemy jednak zgodzić się z temi zarzutami, które z tego powodu wytaczane są przeciwko stronnictwom Związku Jedności Narodowej, czyli popularnie tak zwanej „ósemki“, oraz reprezentującym te stronnictwa ministrom — zarzutami, które bynajmniej nie wypływają z troski o dobro kościoła, lecz z mętnego źródła zawiści partyjnych.

Pamiętać należy, iż „ósemka“ czasu ostatnich wyborów większości absolutnej nie zdobyła, że rząd obecny nie jest rządem „ósemki“, lecz rządem kompromisu między prawicą a centrum. Kompromisy wymagają ofiar tak z jednej jak z drugiej strony. Sprawa poruszona przez nas jest może najboleśniejszą z ofiar, jakich centrum żąda od nas. Uprzymiśnijmy sobie, jednak coby nastąpiło, gdybyśmy stanowczo odmówili? Czy istnieje stronnictwo bardziej prawicowe i dość silne, które mogłoby dziś stworzyć rząd, oparty wyłącznie na większości zachowawczej? Takiego stronnictwa niema. Garstka osób, mianujących siebie „konserwatystami“, grupująca się dookoła krakowskiego „Czasu“ i jego wileńskiej ekspozytury „Słowa“ tak jest mała, iż nie potrafiła przeprowadzić do Sejmu ani jednego swojego posła. Zresztą dziwnego autoramentu „konserwatysty“ ei podczas wyborów szli ręką w rękę z lewicą i dziś posługują się taktyką lewicy.

W razie tedy upadku rządu obecnego, niechybnie ster państwowy dostałyby się w ręce lewicy. Znamy wprawdzie deklamatorów, którzy powiadają: „Niech więc rządzi lewica, zobaczymy do kąd zajdzie. Im gorzej, tem lepiej“.

Takimi frazesami usprawiedliwiała swą bierność, swe pilatowe umywanie rąk inteligencja rosyjska — z jakim zaś skutkiem — wiadomo powszechnie.

Świadomy odpowiedzialności i celów swych, rząd nie może postępować w ten sposób, a mając do wyboru z dwojga złego — wybiera mniejsze, ufny, że wpływem swym i to mniejsze zło potrafi znacznie jeszcze złagodzić i zneutralizować.

Tak godząc się z wieloma zresztą zastrzeżeniami, na zło, jakim jest niewątpliwie projekt ustawy o parcelacji dóbr kościelnych, rząd czyni to jedynie w głębokim przeświadczeniu, iż projekt ten jest bądź co bądź nieskończenie jeszcze lepszym od tego, jaki przeprowadziła by lewica, gdyby się dorwała do władzy.

Tem niemniej nie możemy odmówić zupełnej słuszności protestu z jakimi wystąpił episkopat polski, ze wszechmiar na uszanowanie zasługuje zwłaszcza apel do duchowieństwa, aby oświadczać i oświecając wylynę pod tym względem na swe owieczki.

Jak wiemy projekt parcelacji początek swój bierze w bezgranicznej chciwości i pożądaniu ziemi chłopu naszego. Chłop ten

jednak po za tą wadą, która w niektórych wypadkach bywa na wet zaletą, w gruncie nie jest zepsuty, co więcej, mimo przewrotowej agitacji, nie stracił on w zupełności zaufania do swych duszpasterzy, to też obowiązkiem duchowieństwa jest wytłumaczyć mu że przywiązanie do zagonu ojczystego że chęć posiadania go, nigdy nie usprawiedliwia gwałtu, dokonanego na cudzej własności, że jak w tym wypadku od takiego gwałtu już krok tylko do świętokradztwa, obdzierania ołtarzów, zaboru cennych aparatów kościelnych... boć i takie lewica lansowała projekty pod pokrywką „ratowania skarbu“.

Argumenty te mogą przemówić do duszy chłopu, i może to wpływ zbawienny wywrzeć na tę część przedstawicieli ludowych w sejmie, którzy dziś upierają się przy ustawie.

Za przykładem innych dostojników kościoła wydał do duchowieństwa podwładnego podobną odezwę również biskup wileński.

Wiadomość o tem podaliśmy narazie w notatce kronikarskiej, a zgadzając się zasadniczo z treścią odezwy, zaznaczyliśmy jak ryzykowną jest w naszych warunkach część jej ostatnia, w której mowa o uświadomieniu ludności.

Wymaga to szerszego nieco omówienia, dla czego ten sam ustęp, który naturalnym jest dla nas zupełnie w odevwach innych biskupów, pozwalamy sobie krytykować w orędziu J. E. biskupa Matulewicz.

Tłumaczyliśmy to „odmiennymi warunkami“ na naszych kresach, tu wyjaśnić musimy, iż mówiąc o „odmiennych warunkach“, mieliśmy nie tyle na względzie lud miejscowy, mało różniący się od ludu w innych dzielnicach Polski, ile przede wszystkim... skład miejscowego duchowieństwa, bardzo niestety różny od duchowieństwa polskiego. Wiadomem jest, iż znaczny procent duchowieństwa diecezji wileńskiej, narodowości litewskiej lub białoruskiej, uniesiony nienawiścią do Polski i państwowości polskiej czasu wyborów, jawnie agitował za stronnictwami wyrotowymi, za „Wyzwoleniem“, za „szesnastką“.

Czy księża ci, ochłonawszy z gorączki wyborczej zdają sobie sprawę, iż powodując się nienawiścią do katolickiej Polski dopomogli w swych okręgach do zwycięstwa innowiercom: żydom i schizmatykom, że jeżeli w sejmie obecnym znalazła się większość za taką ustawą, jak wspomniany projekt wywłaszczenia ziem kościelnych, to jest to w pewnej mierze ich dziełem. Czy otrzymawszy orędzie biskupie staną wobec swych parafjan, a uderzywszy się w piersi przyznają: „zblądziliśmy, popychając was w objęcia wrogów

kościoła i wrogów porządku, dziś błąd ten na nas się mści. Sieliśmy wiatr, a oto wypada nam zbierać burzę“.

Znając bliżej tych panów, znając ich obecną działalność, niestety nie ludzimy się, że tak uczynią, przeciwnie, jesteśmy pewni, iż skorzystają oni z okazji, by na mocy wezwania biskupiego, demagogicznie przekraczając fakty w ten sposób wytłumaczyć ludowi sprawę, iż winowajcą jedynym jest rząd obecny, rząd większości narodowej, polskiej, słowem użyją tej sprawy, jako niebezpiecznego oręża, nie tylko przeciwko rządowi, lecz przeciwko państwowości polskiej.

Tem niemniej gotowi jesteśmy przyznać, że z naszej strony popełniliśmy błąd, co się w stosunku do drobnej notatki kronikarskiej tłumaczy niedopatrzaniem przy nawale i pośpiechu pracy dziennikarskiej.

Jakoż nie wykreślenia z orędzia biskupiego ustępu, który w zasadzie jest słusznym, powinniśmy się byli domagać — lecz usunięcia z listy duchowieństwa djecezji tych osobników złej woli, które demagogicznie skorzystają z tego orędzia dla swych celów antypaństwowej agitacji, a które dały już czasu wyborów zarówno jak całą swą działalnością dowody złej woli, popierając jawnie żywioły przewrotowe, anty-społeczne i antykatołickie.

Sądzymy, iż J. E. to drugie żądanie nasze uzna za uzasadnione i słuszne. J. O.

## Kasta czy Naród?

„Słowo“ wileńskie w ostatnim swym numerze zamieszcza na wstępie artykuł p. Cała p. t. „Kwestje partyjne na zjeździe ziemian“ w którym z wielkim żalem stwierdza że „Związek ludowo narodowy liczy wielu zwolenników wśród ziemian Wileńszczyzny“ i stara się następnie przekonać ich, iż Związek lud. nar. „nie posiada żadnych wartości dla ziemianina ziemi wileńskiej“. Na dowód przytacza zdanie jednego z uczestników zjazdu, p. Jaroszyńskiego, który miał jakoby oświadczyć, że „związek“ ludowo narodowy rolnictwem się mało interesuje, a zwłaszcza nie wiele go obchodzi interesy ziemianstwa“.

Myli się szanowny mówca, podobnie jak i redakcja „Słowa“, Związek lud. narodowy w zupełności ocenia wielkie zasługi jakie położyło Ziemianstwo nasze, zwłaszcza kresowe, rozumie wybitną rolę jego w życiu ekonomicznym i interesuje się najżywiej sprawami jego, czego liczne dowody złożyli posłowie Związku w Sejmie. Prawdą natomiast jest, iż służąc spr-

wie narodowej, uprawiając politykę narodową, Związek ogarniać musi całokształt spraw i potrzeb narodowych i nie może służyć interesom jednej, chociażby najbardziej zaśluzonej warstwie czy kaste, jak tego pragnie „Słowo“, które na prawicy odgrywa tę samą rolę i temi samymi posługuje się metodami co PPS. na lewicy.

Jeżeli jednak, jak stwierdza „Słowo“, „Związek ludowo narodowy liczy wielu zwolenników wśród ziemian Wileńszczyzny“, świadczy to tylko, iż wśród tego ziemianstwa żywie zmysł zdrowy, że nie może człowiek żyć odrębnym życiem od całego ciała i że dobrobyt warstwy zależnym jest całkowicie od dobrobytu i pomyślnego rozwoju całego narodu. jot.

## Wiadomości telegraficzne.

Proces atamana Machno.

WARSZAWA, 27.11. (A. W.) — We wtorek w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko atamanowi Machno, o zamiar wywołania powstania we Wschodniej Małopolsce, celem oderwania tej dzielnicy od reszty kraju. Proces zapowiada się niezwykle ciekawie, ze względu na szczegóły, wskazujące na współpracę urzędników z misji sowieckiej z atamanem Machno.

Pomoc Polski dla Japonji.

WARSZAWA, 27.XI. (A. W.) — Komisarjat polsko-japoński wydał pod adresem japońskiego Czerwonego Krzyża 42 sztuki tyrolskiego płótna i 800 metrów innych materiałów na rzecz ofiar katastrofy w Japonji. Kolej udzieliła bezpłatnego przewozu tego transportu, który zostanie odstawiony przez Włochy do Japonji, łącznie z ofiarami zebranymi we Włoszech.

Międzynarodowy kongres nauczycielstwa szkół średnich.

WARSZAWA, 27.XI. (A. W.) — W sierpniu 1924 roku odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres nauczycielstwa szkół średnich. Gotują się już komisje naukowa, propagandystyczna i gospodarcza, które będą mogły dać obraz dorobku Polski na terenie szkolnictwa.



## W rocznicę zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą.

Jednym z kardynalnych błędów naszej przeszłości było zbyt małe zainteresowanie się, jakie naród nasz poświęcał sprawom żeglugi. Obecnie, gdy z niepodległością odzyskaliśmy chociaż nie-duży kawał wybrzeża, błąd ten winniśmy naprawić: Zadanie budzenia interesu dla spraw morskich podjęła dzielnie „Liga Żegluga Polska“ w Warszawie, której filje istnieją dziś we wszystkich większych miastach Polski, nie wyłączając Wilna. Do celu swego Liga zdążyła rozmaitemi drogami, oprócz popierania prac poważniejszych, zbiorów na rzecz floty i t. p. Liga Żegluga dużo energii poświęca sprawie spopularyzowania spraw morskich, zbudzenia zainteresowania dla naszej floty, naszego wybrzeża. W tym celu urządziła odczyty, obchody, w dni obojętne dla naszej floty, jako oto obecnie w rocznicę świętego zwycięstwa pod Oliwą.

Pragnąc ze swej strony według możliwości współdziałać z Ligą w tak pożytecznej jej pracy, zamieszczamy poniżej opis tej bitwy, w skróceniu, zaczerpnięty z doskonałej pracy dra Al. Czolowskiego „Marynarka w Polsce“, do której odsyłamy osoby interesujące się bliżej tą sprawą. Sądzymy iż dla

wielu czytelników naszych nasz pobieżny szkic zawierając będzie dużo szczegółów nieznanych — do tego stopnia niestety zaniedbaną jest u nas ta gałąź wiedzy historycznej, którą poważni nawet dziejopisarze zbywają zazwyczaj kilkoma słowami lub zgola pomijają milczeniem.

Poranek niedzielny 28 listopada 1627 r. był jednym z tych, w których szara, jesienna mgła gęsta zasłona otulała zatokę gdańską i całą nadbrzeżną okolicę. Na okrętach królewskich, stojących, jak zawsze, spokojnie na kotwicy pod Latarnią, niezwykle od świtu wrzał ruch. Ledwie bowiem poranne ukończono modły i śpiewy nabożne, do wszystkich nagle wyszedł rozkaz admirała: gotować się do wyprawy na morze. Cel wyprawy był jasny: napsać pod osłoną mgły na flotę szwedzką, rozbić ją, znieść blokadę i dać nauczkę butnemu Szwedowi.

Zegar na wieży gdańskiego ratuszu wydzwonił właśnie godzinę ósmą. Długa linja pełna żagli opuszczała okręty królewskie swój port. Na czele płynął „Król Dawid“, który tej nocy pełnił straż. Dowodził nim kapitan Jakób Murrey właściciel tworca całej floty. Tuż zanim następowal okręt admirałski Sw. Jerzy, to sam Dickmann znajdował się na nim. Następnie pły-

nał „Biegający Jelen“ pod kapitanem Ellertem Appelmannem. Dalej „Panna Wodna“, „Wodnik“, „Arka Noego“, „Syrena“, „Tygrys“, „Biały Pies“ i „Delfin“.

Flota polska, wypadłszy na morze, zwróciła się w kierunku zatoki Puckiej, tutaj, między Brzoznem a Sopotami, mniej więcej na przeciw Oliwy, rozegrał się niezwykle w dziejach Polski bój. Tutaj bowiem oba szwedzkie znalazły się okręty, a następnie zbliżyły się ku nim. Najdalej wysunął się duży, dobrze zbudowany okręt Stieruskölda, którego nazwy niepodają źródła. Na jego widok na polskim admirałskim okręcie pada donośny rozkaz Dickmanna: „W imię Boże! Naprzód ku Szwedowi! Musimy przybić do jego burty“. W myśl tego rozkazu „Sw. Jerzy“ wysunął się naprzód i w chwil niewiele znalazł się w odległości strzału muszkietowego od szwedzkiego wice admirała. Obie strony ujrzały siebie dokładnie. Widziano z polskiej strony jak dumny i ufny w powodzenie Szwed, z rapierem w dłoń energicznie do walki dawał rozkazy.

Flota polska rozpoczęła ją pierwsza.

Z polskiego okrętu zagrzmięła salwa z czterech dział. W odpowiedzi zagrzmięły i szwedzkie działa. Po tem wstępem przywitaniu okręt polski nie tracąc czasu obrócił się przodem i w kilka chwil

podpłynął pod prawą burtę szwedzkiego. Działa umilkły. Przez zeknięcie się obu okrętów walka od razu gwałtowny przybrała charakter. Wśród wzajemnych ataków na pokłady nie działa, ale osobiste męstwo, przytomność umysłu, muskiety, piki, halabardy, rapiry, ręczne granaty i płonące wieńce smołne miały rozstrzygnąć o losie jednej lub drugiej strony.

Zaraz z początku walka zaczęła przybierać niepomyślny dla Szwedów obrót. Przy pierwszych strzałach Stierskjöld otrzymał kulę w prawe ramię. Wskutek tego opuszcza pokład, aby się dać opatrzyć w kajucie. W chwili, gdy do niej wchodzi, dwie nowe godzą weń kule. Muskietowa przeszywa go na wylot, druga, z działa, lewą urywa mu rękę. Obok niego pada porucznik okrętowej załogi, z pochodzenia Szkot i kilku innych. Na ten widok admirał szwedzki ostatkiem sił rozkazuje chłopakowi okrętowemu wrzucić ogień do magazynu prochowego. Chłopak zapala lont, śpieszy do prochów, lecz nim do nich dotarł, kula armatnia urywa mu głowę.

Załoga szwedzka, dziesiątkowana kulami i granatami, pod pokładem szuka chwilowej ochrony. Korzysta z tego jeden z polskich marynarzy, Keszub wdrapuje się na szczyt masztu i z tryumfem przynosi zerwaną banderę. Wśród tego do walki wmięszal

się drugi okręt polski, „Panna Wodna“, który ustawivszy się bokiem do tyłu szwedzkiego okrętu poczęł go prażyć strzałami. Wobec niepomysłnego dla Szwedów przebiegu bitwy Dickmann wzywa ich do poddania się i zaprzestania walki. Widząc ich wahanie wysła porucznika do konającego Stierskjölda, który ręką daje znak, że zgadza się.

Dickmann przeto kazał wstrzymać dalszą strzelaninę i brać jeńców. Tymczasem inne okręty szwedzkie, widząc krytyczne położenie swego wiceadmirała starały się przybić mu z pomocą. Udało się to tylko dwóm, reszta, walcząc z przeciwnym wiatrem daremnie usiłowała dotrzeć na plac boju. Polskie okręty, nie biorące dotąd udziału w boju, zastępują im drogę, to jednak nie przeszkadza, że szwedzki „Pelikan“ podpływa pod prawy bok „Sw. Jerzego“ i pali w niego całą linją swych bocznych strzelnic.

Admirał polski na widok niebezpieczeństwa każe co rychlej nabić swe działa i również całym bokiem raz i drugi pali w „Pelikana“. Po takiej odprawie „Pelikan“ oietylko że nie odważył się przybliżyć do „Sw. Jerzego“, lecz co rychlej wszystkie zamyka strzelnice, zdejmując przodowy maszt i wystawia białą chorągiew na znak że się poddaje.

Umilkły strzały. Korzysta z



## 150 rocznica Komisji Edukacyjnej. Odezwa Komitetu Obchodu.

W celu upamiętnienia 150-letniej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej Wileński Komitet Obchodu postanowił nadać jednemu z Seminarjów Nauczycielskich Ziemi Wileńskiej nazwę, związaną z wielkopomną instytucją, oraz wyposażyć je w możliwie bogate pomoce naukowe z ofiarności publicznej.

Zwracamy się tedy w im. Komitetu do społeczeństwa z gorącym wezwaniem składania ofiar na cel powyższy.

Czynem hołd złożony zasługom przodków, a wdzięczną dla ich dzieła pamięć nasza niech znajdzie swój wyraz w jaknajbardziej ofiarach na uczelnie, której nazwa wiąże pracę współczesnych z jednym z najpiękniejszych przejawów kultury duchowej Narodu w przeszłości.

Prezes: K. Sławiński, prof. U. S. B.; wiceprezes: Z. Gąsiorowski, kurator; skarbnik: J. Karolec, dyrektor B. P.; sekretarz: K. Kolbuszewski, prof. U. S. B.

Równocześnie związki Nauczycielskie Ziemi Wileńskiej wydały do kolegów i Koleżanek odezwę wzywającą do składania i zbierania ofiar na wyposażenie jednego z seminarjów Ziemi Wileńskiej w laboratorja, biblioteki, i wszelkie inne pomoce naukowe.

Seminarjum to, jak pisze odezwa, ma nosić miano związane z Komisją Edukacyjną, na dowód przetrwania jej wskazań na Kresach.

Na ten trwały pomnik, na oręż wiedzy dla skutecznej walki z ciemnotą, złożmy i my wszyscy, szermierze oświaty, naszą składkę, któż bowiem lepiej od nauczyciela może ocenić i w czyn wprowadzić hasła Chreptowiczów, Potockich i Piramowiczów?

W myśl więc zasady „kto przedko daje—dwa razy daje”, dziś tak żywej, jak nigdy—wzywamy Was do składania i zbierania ofiar jak najrychlej!

Odezwa podpisał:  
Julja Rodziewiczowa, Prezeska Stow. Naucz. Polskiego. Bronisław Zapaśnik, Prezes Okręgu Wil. Tow. Naucz. Szk. Śr. i Wyższych. Czesław Wisłocki, Prezes Zw. Zaw. Naucz. Polsk. Szk. Śr. Ryszard Antuszewicz, Prezes Wil. Oddz. Okr. Stow. Chr. Nar. Naucz. Szk. Powsz. w Polsce. Stanisław Gałązka, Prezes Kom. Zarządu Gł. Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz.

## Proces o zamachy bombowe.

Szósty dzień rozpraw.

W szóstym dniu rozpraw procesu Wieczorkiewicza i Bagińskiego przesłuchiwano świadków w sprawie zachowania się oskarżonych w więzieniu. Stwierdzono, że oskarżeni porozumiewali się między sobą za pomocą tajnego szyfru. Korespondencje przesyłali na książkach otrzymanych z biblioteki więziennej do czytania.

Kapt. Jaworski zeznaje, że otrzymał od kapt. Sommera książkę „Twórcą” Marcinkowskiej, dziwnie wewnątrz oznaczoną i stwierdził na podstawie kontroli bibliotecznej, że książka ta była w rękach Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Blżej jeszcze tej sprawy stał świadek kapt. lekarz Sommer. Książka omawiana oddana została świadkowi przez dwóch arzystantów oficerów Głowackiego i Jasińskiego, którzy dnia 22-go września skonstruowali, że jedna z książek, będących w bibliotece więziennej, jest dziwnie powykreślana. Oficerowie ci starali się odcyfrować nieznaną szyfr, twierdząc, że zdolali odczytać jedno zdanie, zawierające powiadomienie, że na śledztwie okazywano fotografie. Świadek oddał wespół z kapt. Jaworskim podejrzana książkę urzędnikowi Oddziału II Wierzbickiemu.

Ostatni zeznaje kapt. Hauke-Nowak, szef oddziału II-go przy D. O. K. Otrzymał on w dniu 24-go września od swego podwładnego urzędnika XI-ej rangi Wierzbickiego przyniesioną z więzienia książkę p. t. „Twórcą”, w której na stronach 24—26 i 30—38 pewne litery były poprzekreślane, co nasuwało podejrzenie, że chodzi

tu o zaszyfrowany list jednego z aresztowanych. Po półgodzinnej pracy udało się rozszyfrować tekst listu, który brzmiał:

„O fotografiach pisałem, że mi nie pokazywali na śledztwie sfotografowanych mat. wybuchowych, bo pytałyście o to. Pisałem, abyście osadzili, czy aresztowani ostatnio nasi ludzie nie posiadali korespondencji nas kompromitujących, np. naszych nazwisk, Piątkiewicza (albo Pialkiewicza) lub Piązkiewicza, bo w tem miejscu szyfr niewyraźny) i tego sierżanta z Krakowa, Bolesława Maraszka. Tylko żonę moją trzeba zawiadomić, aby dokładnie (go albo bez słowa „go”, bo i w tem miejscu szyfr niewyraźny) opisała. Na wymianę zgadzam się”.

Odczytanie tego dokumentu robi na całej sali olbrzymie wrażenie, widoczne także na twarzach obu oskarżonych. W dotychczasowym przebiegu rozprawy jest to moment kulminacyjny.

Przewodniczący: Co zdaniem pańskim może znaczyć ostatnie zdanie listu?

— Na to pytanie mogę odpowiedzieć tylko na rozprawie tajnej. Tak samo proszę o zarządzenie tajności co do zeznań moich w sprawie sposobu odszyfrowania tekstu oraz wzmianki w liście o „naszych ludziach”.

Przewodniczący zarządza posiedzenie tajne celem dokończenia przesłuchania kapt. Hauke-Nowaka. Po skończeniu przesłuchania i zaprzysiężeniu świadka, rozprawę odroczone.

## Teatr Polski.

„KSIĄDZ MAREK”

dramat Juliusza Słowackiego.

Pięknymi karty zapisuje się w kronikach naszego miasta Teatr Polski w nowym sezonie. Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Szekspir, Ibsen — „Dziady”, „Ksiądz Marek”, „Irydjon”, „Hamlet”, „Upiory”, a w najbliższej przyszłości „Otello”— oto dorobek ostatnich ośmiu tygodni. Jak ogromne znaczenie wychowawcze w społeczeństwie ma wielki repertuar, niema potrzeby przypominać, żalować jedynie trzeba, że wysokie ceny biletów nie pozwalają sięgnąć na każde z tych widowisk zaawansowanych młodszych warstw. Gdyby nieco obniżyć ceny, teatr napewno spełniałby się codziennie, a ilość spektakli wynagrodziłaby zniżkę cen.

Fragment Słowackiego z dzie-

ła „Ksiądz Marek”, w której światła postać księdza Marka karmelity, tak niezmiernym jaśnieje blaskiem, wystawiono z pietyzmem. P. Karol Adwentowicz potęgą swego talentu opromienił mistyczną postać zakonnika, który miłością ojęzyczny, entuzjazmem serca pod białym habitem i niezachwianą wiarą goręje niby stos płomienny na tle upadającego na duchu Baru. Porywające momenty jasnowidzenia, były przez znakomitego artystę oddane z taką siłą i prawdą, że widz zapominał, że ma przed sobą scenę i aktora, i gotów był wraz z Judytą całować kraj szaty wodza z bożej łaski i proroka.

Słowa największego uznania należą się pp. Frenklówni i Kijowskiemu za dwie drugie postacie owej dziwnej mistycznej trójcy w dramacie dziejowym. P. Frenklówna wyposaża Judytę w całą namiętność swej rasy, była pełna

tego poddający się okręt i, nim inne okręty polskie mogły się doń zbliżyć, pełnymi żaglami uchodzi z placu boju. W znacznej odległości, pewny, że już go nikt nie dogoni, z tylnej strzelnicy ostatni posyła strzał ku „Sw. Jerzemu”. Kula jednak—zamiast w niego—trafia w okręt Stierskjölda, z rezultatem, wprost tragicznym dla Polaków. Oto na pokładzie szwedzkiego statku stał właśnie Dickmann który, zadowolony odparciem ataku „Pelikana” kazał znowu swoim ludziom zająć się załogą szwedzką. W tej chwili godzi węć złowroga kula „Pelikana” i łamie mu obie nogi. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy.

„Dobry, pobożny i dzielny admirał jego król, mości Zygmunta III” w kilka minut oddał ducha. Wyrokiem opatrności trupy dowódców obu wrogich stron na jednym znalazły się statku.

Wśród tego drugiego statku szwedzki „Słońce” („Sonne”), największy ze wszystkich, o 80 działach, nie dotarł do walczących, jak „Pelikan”. Wstrzymał go salwa polski „Wodnik”, dowodzony przez kap. Wittę, wiceadmirała floty królewskiej. Po trzykrotnej wymianie strzałów padł po stronie szwedzkiej kapitan Forrat. Przechodząc do ataku „Wodnik” podpłynął nagle pod prawy bok „Słońca” i znowu podobna, jak przy admirałskich okrętach powtarza się

scena. Kto prędzej drugiego w ręcznym zwalczym spotkaniu, kto wtargnie na statek przeciwnika i opanuje go, ten wygrywa. Załoga szwedzka mimo śmierci dowódcy, nie tracąc ducha, zacięty stawia opór. Dwa razy żołnierze polscy wdierają się na pokład „Słońca”, dwa razy muszą ustępować. Trzeci atak zdawało się iż pomyślny uwieczny rezultat. Z obu stron padają trupy i ranni, pokład krwią się czerwieni, opór Szwedów słabnie coraz bardziej. W tem w wirze walki, Witt dostrzega sternika szwedzkiego, jak z lontami skończył w dół okręt. Wiedząc czem to grozi, daje znak swoim do odwrotu. Większość umyka w popłochu i co temu przeskakuje na swój okręt. Straszny huk i łomot wstrząsnął szwedzkim statkiem. Z wnętrza jego pod obłoki wyleciał olbrzymi słup ognia i dymu, z którego jak z chmury gradowej spadły tysiączne odłamy drzewa, metalu, broni, sprzętów i ciał ludzkich. W chwil niewiele z pięknego, wielkiego statku wojennego zostało tylko trochę pływających szczątków, trupy i ranni obu stron. Resztę bez śladu morską pochłonęła toń. Okręt polski sam w niemałym znalazł się niebezpieczeństwie, dzięki temu atoli, że zdołał nieco odbić od „Słońca” które „w południe zajęć miało” jak żartobliwie mawiano w Gdańsku, nie poniósł większej szkody.

Katastrofa, na którą z przerażeniem i podziwem patrzone, zakończyła zwycięską bitwę. Pozostałe okręty szwedzkie nie poobowiąły dalszego szczęścia, lecz znikły z horyzontu i uszły do Piławy.

Z „gorącej kąpieli” flota polska wyszła zwycięsko. Zwycięstwo okupiono wprawdzie drogo, bo stratą admirała, kapitana i 23 marynarzy, ale odniesiono je nad nieprzyjacielem, który dotąd uchodził za niezwyciężonego na morzu. Zdobyto piękny okręt admirałski z całym uzbrojeniem, z 38 działami, z kasą. Wzięto dwóch kapitanów, dwóch poruczników, pastora i 66 zdrowych jeńców, nie licząc rannych, a nadto dwie bandery i kilka chorągwi.

Z tryumfem wracała flota polska do swojej przystani. Objawom radości niebyło końca. Dziwili się zwycięstwu Gdańszczanie, lecz również starali się prześcigać w objawach radości.

Pogrzeb admirała Dickmanna odbył się z wielką uroczystością. Obok załóg wszystkich okrętów wzięło w nim udział całe miasto. Przed trumną niesiono zdobyte bandery i chorągwie, a za nią postępowało 33 pary jeńców szwedzkich ze związanymi rękami.

**0 50** /0 taniej niż wszędzie, kosztuje zdjęcie fotograf w zakł. fot. „REKORD” Szopenowska 5.

grozy w scenach oblakanej boleści i zemsty, wybuchających przekleństwami i prześlicznie cieniowała przepyszne, bogate porównania poety, tak charakterystyczne w ustach tej niezwykłej żydowskiej dziewczyny. P. Kijowski z nieszczęśliwego Klemensa Kossakowskiego uczynił w myśl intencji poety niesamowitego gwałtownika, wielokrotnego kandydata do stryczka, w którym jednak serce doświadczenie nie zamarło. P. Kijowski

umiał te cechy charakterystyczne zaakcentować bardzo wybitnie i stworzył postać zwartą i jednolitą. Bardzo dodatnio zaznaczył się p. Kieszczyński jako Marszałek. P. Vorbrot jako młody Pułaski był pełnym tężyzny i gorącego patriotyzmu żołnierzem polskim strój jeno miał nie konfederata barskiego lecz raczej węgierskiego huzara. Dekoracje p. Kazimierowskiego ładne i pomyslowe.

Pilawa.

## Wiadomości bieżące.

### Wiadomości kościelne.

— W niedzielę dnia 2 grudnia w kościele Bernardynów o godz. 6 odpowiane będą „Roraty” na intencję murarzy, należących do Bractwa św. Trójcy, zaś w poniedziałek o g. 8 rano nabożeństwo żałobne.

### Urzędowe.

— Siedzibą nowego starostwa będą Ejszyszki. Dowiadujemy się, iż władze administracyjne po dokładnym rozpatrzeniu nowego wniosku w sprawie przeniesienia przyszłej siedziby nowego starostwa z Ejszyszek do Olkienik pozostały przy pierwszym projekcie objerając Ejszyszki za siedzibę nowego starostwa. Niezależnie od tego uwzględnione zostaną słuszne życzenia gminy Rudziskiej, która w skład nowego starostwa nie wejdzie i pozostanie w powiecie Wileńsko-Trockim.

— Koncesje wódeczane na pograniczu sowieckim. Ponieważ praktyka roku bieżącego wykazała, iż koncesje wódeczane nie zawsze na pograniczu sowieckim znajdowały się w rękach pewnych i notowano liczne przekroczenia ustawy, obecnie władze skarbowe i administracyjne postanowiły koncesje na restauracje i sklepy wódczane na pograniczu sowieckim oddać wyłącznie w ręce b. wojskowych, którzy, jak należy przypuszczać, będą usposobieni bardziej obywatelsko, niż dotychczasowi koncesjonariusze. Odpowiednie koncesje już zostały przyznane.

### Z miasta.

— Jeszcze w sprawie klubu litewskiego. Zarząd Koła Okręgowego Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu donosi nam, że w związku z notatką naszą z dnia 24 b. m. № 265 „Dziennika Wil.” „O poszanowanie miejsca świętego”—zarząd Koła Okręgowego, który objął protektorat nad zniszczonym kościółkiem św. Trójcy w Wilnie—w sprawie lokalu, zajmowanego przez klub litewski, zwrócił się z prośbą do p. Komisarza Rządu na miasto Wilno pismem z dnia 20 b. m. l 107 o wydanie zarządzenia administracyjnego, by zarząd klubu mieszkające dotychczas zajmowane pod Nr. 12 przy ul. Dominikańskiej bezwzględnie opuścił ze względu na panujące tam dniem i nocą hałasy, które uniemożliwiają nawet odprawianie nabożeństw w kościółku.

### Sprawy kolejowe.

— Konferencja w sprawie nowego rozkładu jazdy. We czwartek dnia 29 b. m. w Ministerstwie Kolei Żelaznych odbędzie się konferencja w sprawie nowego rozkładu jazdy na obszarze całej Rzeczypospolitej. Z ramienia Dyrekcji Wileńskiej w konferencji weźmie udział p. Bek, który przedłoży wnioski w sprawie rozkładu jazdy na liniach Dyrekcji Wileńskiej.

— Redukcja w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Zgodnie z postanowieniem Ministerstwa K. Ż., prace dotyczące redukcji personelu w Wil. Dyrekcji Kolejowej zostały ukończone i lista zredukowanych osób przesłana zostanie przed 29 b. m. do Ministerstwa. Redukcja w niektórych wydziałach jest b. znaczna i obejmuje kilkanaście osób. Na ogół redukcja przeprowadzona zostaje w dwóch etapach do 1 grudnia i do 1 stycznia roku przyszłego. Pierwsza redukcja jest ogólna, oparta na zasadach ustalonych przez ministerstwo, druga zaś pozostawać będzie w związku z nową organizacją wewnętrzną Dyrekcji.

### Z uniwersytetu.

— Liga Higjny Psychicznej. Na zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i we Francji, powstał ruch, mający na celu podniesienie poziomu i rozwój higjny psychicznej. Powstały organizacje Ligi Higjny Psychicznej, mające na celu higjną psychiczną pracy zawodowej, zapobieganie objawom zdziwienia społecznego, zapobieganie chorobom i rozstrojom psychicznym, opiekę nad dzieckiem anormalnym, opiekę pozaszpitalną nad psychicznie chorymi, prowadzenie psychiatricznych, rozpoznawanie wiadomości psychiatricznych, organizację prac i propagandę higjny psychicznej, tworzenie przychodni higjny psychicznej oraz otwartych zakładów leczniczych dla osób dotkniętych rozstrojem psychicznym. Ruch rozszerza się szybko, podobne organizacje powstały w Belgji, Czechosłowacji i innych państwach z biurem centralnym Ligi w Paryżu. W r. 1925 w Waszyngtonie odbędzie się Zjazd Międzynarodowy Ligi Higjny Psychicznej, na którym nie powinno zabraknąć i Polski. Wobec tego, na Ogólnem Zebraniu Lekarzy, pracujących w zakresie neurologji i psychiatrii, które odbyło się w Uniwersytecie w niedzielę dnia 25 listopada 1928 roku pod przewodnictwem Prof. Dr. Stanisława Władczyki, była omawiana też i kwestja powiększa, a także została wyłoniona Komisja, która zbierze wszystkie niezbędne materiały, dotyczące Ziemi Wileńskiej w zakresie prac, wskazanych w programie Ligi, przygotuje odpowiednie sprawozdanie, oraz opracuje projekt Statutu Polskiej Ligi Higjny Psychicznej.

Główny Zarząd Polskiego Towarzystwa Psychiatricznego w Warszawie, po otrzymaniu podobnych sprawozdań ze wszystkich dzielnic, oraz projektów Statutu Ligi, przedłoży na V.ym Zjeździe Towarzystwa Psychiatrików Polskich w Lublinie na Zielone Świątki 1924 roku ogólne sprawozdanie z całej Rzeczypospolitej w tej sprawie, oraz uzgodniony projekt Statutu Polskiej Ligi higjny psychicznej do zatwierdzenia Zjazdu. W ten sposób na wiosnę będziemy mieli gotową organizację Polskiej Ligi Higjny Psychicznej z 6 oddziałami i siedzibą centralną w Warszawie, co pozwoli Polsce przystąpić do federacji międzynarodowej Ligi higjny psychicznej narówni z innymi narodami, wchodzącymi do federacji, oraz przyjąć urzędowo udział na Zjeździe w Waszyngtonie w 1925 roku.

### Poczta i Telegraf.

— Telefon Wilno-Warszawa. Przed tygodniem ukończona została budowa drugiej linii telefonicznej Wilno-Warszawa. Linja ta biegnie z Wilna przez Czermchę, Wołkowyś do Warszawy. Długość linji w tym wypadku została skrócona i jest ona linją pośrednią. Przewodniki zrobione są z drutu miedzianego 4 m. średnicy. Linja już funkcjonuje. (A.W.)

— Ustalenie godzin urzędowania. Min. Poczty i telegrafów wydało zarządzenie ustalające godziny urzędowania służby pocztowej. Godziny urzędowe w służbie zewnętrznej dla publiczności we wszystkie dni za wyjątkiem świąt trwają od g. 8 do 12 i od 3 do 6 po poł. W niedzielę zaś i święta od 9 do 11. Poszczególnym Dyrekcjom pocztowo-telegraficznym Ministerstwo pozostawia prawo regulowania zależnie od stosunków miejscowych, godzin urzędowania



Sprawy robotnicze.

Statystyka bezrobotnych. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych na dzień 27 b. m. wynosi 1181, w tem 762 mężczyźni i 319 kobiet. Bezrobocie najbardziej daje się odczuwać w grupie pracowników inteligentnych — biuralistów i t. d. Liczba ich wynosi do 163. Drugą z kolei grupą, dotkniętą bezrobociem są robotnicy nielubowi. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zarejestrował na dzień 27 b. m. 171 poszukujących pracy, należących do tej grupy. Następnie bezrobociem objęci są metalowcy dla których na wileńskim rynku pracy niema zapotrzebowania. Zwiększenie się bezrobocia przypisywane jest zamknięciem sezonu prac budowlanych i rolnych. W stosunku do zeszłego miesiąca liczba niewykwalifikowanych robotników wzrosła o 100%. Liczba poszukujących pracy w grupie pracowników umysłowych również zwiększa się stale. Trzypisywać to należy redukcjom w urzędach w związku z programem oszczędnościowym rządu, oraz redukcji w zakładach i biurach prywatnych, które wobec trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej skracają swoje etaty. Podaż pracy rejestrowana przez Urząd przedstawia się następująco: Na miejscu w Wilnie urząd posiada zapotrzebowanie na służbę domową, w okolicach zaś Wilna potrzebne są większe partie robotników leśnych. Również Wileńska Dyrekcja kolei zatrudni (znaczną ilość) stolarzy w warsztatach kolejowych w Suwałkach.

Osobiste.

W niedzielę 25 b. m. Ks. Biskup Bandurski pobłogosławił w kościele Serca Jezusowego na W. Pohulance związek małżeński zawarty między panną Marią Teresą Romanowską a b. redaktorem „Gazety Wileńskiej” Władysławem Horowiczem. Po błogosławieństwie w kościele matka panny młodej podejmowała u siebie liczne grono gości weselnych z Ks. Biskupem i Ks. Kan. Bokszczaninem na czele.

W czasie uroczystości pieśni kościelne wykonał artysta opery pan Kopiczewska przy akompaniamentcie kapel. mistrza opery pana Leszczyńskiego.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Wystawiony ostatnio poemat dramatyczny J. Słowackiego „Ksiądz Marek”, zyskał ogólne uznanie i poklask publiczności. Rolę tytułową kreuje p. Karol Adwentowicz. Dekoracje według pomysłów E. Kazimierowskiego.

W przygotowaniu „Otello” W. Szekspira z p. K. Adwentowiczem.

Teatr Wielki (na Pohulance). Barwna i nadwyraz melodyjna operetka F. Falla „Madame Pompadour”, ściągając codziennie tłumy publiczności, która oklaskuje doskonale zgrany zespół z pp. Grabowską, Józefowiczową, Tatarakiewiczem, Dzwuntem i Marjańskim na czele.

Drugi koncert symfoniczny. Na sobotnim koncercie symfonicznym, dnia 1 grudnia w sali Teatru Polskiego („Lutnia”), będzie wykonany szereg utworów jednego z najwybitniejszych kompozyto-

row 19-go stulecia Franciszka Liszta. Do najciekawszych należą poematy symfoniczne tego autora: „Tasso”, „Les Preludes” i „Orfeusz”, do których specjalne objaśnienia znajdują słuchacze w programach wieczorowych. Efektowny koncert fortepianowy Es-dur, odegra utalentowana pianistka Fanny Krewer. Początek koncertu o godz. 4-ej po poł.

Kradzieże.

Wabrys Filomenie, zam. przy ul. Koszykowej 42, skradziono różnych rzeczy wartości 435 milj. mkp.

Nowerskiej Małgorzacie, zam. przy ul. Witoldowej 53, skradziono z mieszkania różnych rzeczy wartości 100 milj. mkp.

Szymańskiej Annie, zam. przy ul. Połockiej 10, skradziono futro wartości 10 milj. mkp.

Zielenkowieczi Heronimowi, zamiesz. we wsi Wołki, pow. Duninowickiego, skradziono na stacji osobowej m. Wilna portfel z gotówką 30 milj. mkp.

W nocy z dnia 16 na 17 b. m. w kościele parafialnym w Mickunach, została dokonana kradzież puszeki, w której przechowywano komunikanty.

Buszko Jan, zam. przy ul. Skarbowej 4, zameldował o kradzieży na dworcu osobowym Wilno, rur parowego ogrzewania wartości 100 milj. mkp.

Szapilo Frydzy, zam. przy ulicy Nowogrodzkiej 3, skradziono ze sklepu czekolady i cukierków wartości 30 milj. mkp.

Kronika policyjna.

Kradzież skór. W nocy na 27 b. m. przy ul. Szopenowskiej 6, ze sklepu Liby Abel, skradziono za pomocą włamania drzwi skóry na sumę 1 miljaria mk.

Napad rabunkowy. Dnia 26 b. m. o godz. 11-jej wieczorem, na ulicy Świerkowej w lesie, 4-ch nieznanych osobników napadło na przechodzącego Józefa Rozowskiego, zamieszkałego przy tej samej ulicy w domu pod N-rem 27, którego dotkliwie pobili i zabrali mu dokumenty, oraz większą ilość pieniędzy.

Napastnicy zbiegli w niewiadomym kierunku. Dołchodzenie w toku.

Kradzież na dworcu kolejowym. Dn. 26 b. m. na stacji osobowej w Wilnie, mieszkańcowi m. Krakowa, Abramowi Fajtelbaumowi skradziono w gotówce 100 milionów mkp.

Z sali sądowej.

W ciągu bieżącego miesiąca Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał dwie sprawy o charakterze politycznym. Obydwie toczyły swe przy drzwiach zamkniętych, podać więc możemy jedynie wyrok. Z treści jednakże wyroku i z paragrafów ustawy karnej z których odpowiadał podsądni widać, iż obydwie sprawy miały na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego drogą gwałtu i spisku. W jednej prym dzierżyli żydzi, w drugiej litwini.

W dniach 21 i 22 b. m. Sąd Okręgowy w składzie pp. Owsiński, A. Jodziewicza i Hawrylkiewicza rozpatrywał sprawę „Związku Młodzieży komunistycznej” mającego siedzibę w Nowej Wilejce. Na ławie oskarżonych zasiadli Morduch Lieberman, Józef Pielukonis (litwin), Lejzer Lejzerowicz, Abram Pekler, Lea Minkowa, Chaim Dubowski, Dawid Rozenszejn, Chaja Szugol, Dawid Kantor i

Izaak Lewidow. Główny oskarżony Jan Buczuk wymieniony został przez Rząd polski za J. E. Biskupa Łozińskiego. Wszysey wyżej wymienieni oskarżeni stawali z art. 126 cz. I K. K., na zasadzie art. 25, 28, 30, 34, 35, 51 p. I i 3, 53 i 126 p. I K. K., Ustawy z dnia 12 lipca 1923 r.

Oskarżonych bronili oczywiście mecenas. Wróblewski, mec. Kulikowski, mec. Miller i z urzędu mec. Przybora. Oskarżał podprokurator Jankiewicz. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Dawida Rosenstajna na pozbawienie praw stanu i osadzenie w ciężkim więzieniu na lat 6. mieszkańcowi Nowej Wilejki Józefa Pielukonisa l. 37 i Izaaka Lewidowa l. 27 za okazywanie pomocy temu stowarzyszeniu na osadzenie w twierdzy na 1 rok, natomiast Lejzera Lejzerowicza l. 17, Leję Mink l. 17 i Chaję Szugol l. 17 sąd postanowił uwolnić.

\* \* \*

Nieco wcześniej, bo 7 b. m. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Świącianach rozpatrywał sprawę partyzantów litewskich, którzy w okresie walk o pas neutralny czynnie pomagali wojsku litewskiemu. Na ławie podsądnych zasiadli Marcin Szaudinis l. 27, Adolf Ławryńczuk l. 27, Antoni Misiun l. 32 i Joachim Czepulis l. 32, wszyscy mieszkańcy gminy Daugieliskiej, pow. Świąciańskiego. Oskarżeni wszyscy wyżej wymienieni zostali z art. 51 i 108 części III p. I i 8 K. K.

Oskarżenie wnosil podprokurator Góra bronili zaś jak zwykle mecenas Wróblewski i mec. Krejstjanow.

Sąd w składzie pp. Owsiński, Muraszkowski i Kontowta skazał Marcina Szaudinisa i Adolfa Ławryńczuka za napad na oddział wojska polskiego w listopadzie 1920 roku złożony z I oficera i 6 żołnierzy we wsiach Pustoski i Węclawiszki gm. Daugieliskiej na pozbawienie praw stanu i bezterminowe ciężkie więzienie, natomiast Misiuna i Czepulisa uniewinnił. Jak zaznaczyliśmy sprawy powyższe rozpatrywane były przy drzwiach zamkniętych.

Wydawca — księgarz — czytelnik — oświata — nauka.

(Uwagi na czasie).

I.

Tytuł być może dziwaczny, a jednak przedstawiający kolejną drogę książki, dający szereg ogniw jakiego ostatniem jest ówczynnik, który stanowi o losie i przyszłości narodu: oświata — nauka!

Od szeregu miesięcy jesteśmy porwani w szalony wir drożyzny

która, zda się, pcha nas z zawrotną szybkością ku nieznanemu jutru.

Skutki jej z nielicznymi wyjątkami odczuwa każdy. Nieobliczalny w następstwach kryzys poczyna ogarniać różne dziedziny życia.

Kto wie jednak, czy nie najgroźniejszy i to nie dla jednostek, lecz dla państwa jest kryzys książki. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy ona była dla wszystkich dostępna. Znajdowała się w rękach każdego, była chlebem powszednim, zwłaszcza inteligencji, która też była głównym odbiorcą produkcji księgarskiej.

Z żalem dzisiaj spogląda się na księgę przedwojenną, na przebogata ówczesną produkcję wydawniczą, wśród której nieopóźnione miejsce zajmowało dzieło naukowe. Nie lekano się wówczas wydania książki poważnej, słabo się rozchodzącej, gdyż wiedziano, że ona znajdzie nabywców wśród licznej rzeszy inteligentnej, interesującej się żywo wszelkimi zagadnieniami.

Wybuchła wojna. Zjednoczyły się dzielnice. Przed książką otworzyły się wspaniałe horyzonty! Wszak liczyły ona mogła na zbyt na obszarze ogromnym i w Poznaniu i w Wilnie i nad Bałtykiem!

Tysiące szkół, nowe uniwersytety musiały wpływać również na wzmoczenie ruchu wydawniczego i na szybkie rozejście się księgarskich zasobów przedwojennych. Książka też naogół tania, co do ceny niższa od innych przedmiotów, a także i artykułów spożywczych, rozchodziła się po całym obszarze Polski. Powstawały za chęcone nadzieją popytu nowe firmy wydawnicze. Zdawało się iż zanosi się na wspaniały okres rozwoju książki polskiej.

Nadzieje te jednak okazały się złudne.

Coraz groźniejszy stan naszej waluty polskiej, spadek marki, a w związku z tem wzrastająca drożyzna musiała oddziaływać na książkę. Nie mówię tutaj o honorariach autorskich, które spadają do minimum, a nawet częstokroć ustają — wszak wydawcy nieraz, decydując się na nakład książki poważniejszej, naukowej, uważają to już ze swej strony za ofiarę!

Druk coraz kosztowniejszy, papier prawie na wagę złota musiały wpłynąć na cenę książki, która szybko dochodzi do wysokości przedwojennej. Oto przykład owego skoku cen, 14 tomów dzieł wieszczów naszych kosztowało rok temu 25,000 mk., dnia 1 lipca 1 milion, obecnie zaś 10 milionów marek — dodatek księgarski t. j. razem 12 milionów. „Literatura” Chrzanowskiego, której cena z początkiem roku szkol-

nego wynosiła 180 tysięcy, obecnie dochodzi do 1.000.000 mk.

Ceny te same przez się nie odbiegają od ogólnego wzrostu drożyzny i są zrozumiałe. A jednak... księgarnie polskie stają przed widmem katastrofy, zmuszone, być może, wkrótce, liczyć wyłącznie na zbyt książki szkolnej i to w ograniczonym zakresie. Już obecnie pustoszeją księgarnie. Nasi księgarze poczynają się uskarżać na coraz większy zastój w handlu. Niedługo, a usłyszymy o zamykaniu firm księgarskich.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Z prowincji. GŁĘBOKIE.

W niedzielę 25 listopada odbyło się w Głębokiem poświęcenie „Domu Kresowego” założonego staraniem K. O. K. z inicjatywy p. Michała Obiezińskiego.

W ciężkich warunkach w jakich żyje inteligencja w miasteczka kresowych pozbawiona najelementarniejszego komfortu i najprymitywniejszych urządzeń do zaspokojenia potrzeb kulturalnych oddawna dawała się odczuć konieczność stworzenia placówki, która by ogniskowała życie polskie w zapadłych kątach kresowych.

Tej potrzebie ma czynić zadose świeżo założony „Dom Kresowy” w Głębokiem.

Poświęcenia domu dokonał po sumie miejscowy ksiądz proboszcz. Wieczorem w lokalu „Domu Kresowego” odbył się obiad na którym wygłoszono szereg przemówień. Wszyacy mówcy podkreślili zasługi p. Michała Obiezińskiego i Antoniego Jundziła, którzy najbardziej się przyczynili do powstania tej tak pożytecznej placówki.

O FIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na Internat p. Maciejewiczowej E. Swolkieniowie 500.000 mkp., M. Stankiewicz 16.000 mkp., Stanisławostwo Jarzębowski 1.000.000 mkp.

Na wdowę po lekarzu Zygmunt Hryniewicz 500.000 mkp.

Na Kasę Zapomogową studentów medyków Polaków. Nieprzyjęte honorarium przez D-ra Konecznego — student medyk J. S. 3.000.000 mkp.

Na Żłobek Dzieciątka Jezus zamiast kwiatów na grób s. p. Czesia Niewiarowicza — matka 250.000 mkp.

Na zdemobilizowanego żołnierza inwalidę, cierpiącego na chorobę św. Walentego, zam. w „Domu Inwalidów” przy ul. Zawalnej 1, pracownicy Wydziału Kolei Wąskotorowych Dyrekcji Wileńskiej K. P. 1.690.000 mkp.

Na Ochronę Serca Jezusowego Tow. „Ymca” Ognisko Kolejowe 13.837.000 mkp.

Kino-Teatr „HELIOS” DZIŚ PREMIERA! ul. Wileńska 38. CUDO FILM!

„SZEIK” ROMANTYCZNA PRZY-GODA PARYŻANKI w rol. główn. gwiazda Ameryki piękność Agnes Ayres Fascynujący dramat w 8 aktach

Rudolf Walenino najpiękniejszy mężczyzna zdobywca serc.

Kino-Teatr „Polonia” Spieszcie oglądać, dziś ostatni dzień! ul. Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan. Cudów cud „Zulejka perła haremu”

Monumentalny dram. wschod. w 7 akt. który fascynuje, zachwycia i oszałamia.

2 godziny bezustannych huraganów śmiechu! Najkompanijni komicy ulubieńcy Wilna Pat i Patachon w arcywesołej far. p. NA SIÓDNEM NIEBIE w 6 w. aktach t. UWAŻAJ! Proszymy nie mieszać z obrazami z udziałem Pat i Patachon które już przeszły w „Polonij”.

Kino-teatr „Piccadilly” Nasze wieczory śmiechu i wesołości! ul. Wielka. Pat i Patachon

W rolach głównych słynni N. Kowanko i Rimski artyści Teatrów carskich w Piotrogradzie.

W rolach głównych słynni N. Kowanko i Rimski artyści Teatrów carskich w Piotrogradzie.

17-to letni chłopiec Owsej Gurwicz wyszedł we czwartek dn. 22 listopada r. b. o godzinie 5-jej po poł. ze sklepu skór Berkmana, przy ul. I szaj Szklanej, gdzie służy jako subjekt. Miał pójść do biura ekspedycyjnego przy ul. Sądowej aby dowiedzieć się o przybyciu towaru, lecz stamtąd nie wrócił. Wszelkie starania odszukania znikłego — bezskuteczne. Policja też dotychczas nie ma żadnych wiadomości o znikłym. Chłopak ze sobą nie miał ani pieniędzy ani paszportu. Zrozpaczeni rodzice ogromnie zaniepokojeni błagają do wszystkich współczujących ludzi, którzy coś wiedzą, lub zauważyli, o zawiadomienie: Ignacowska 10, m. 16 p. H. Gurwicz. Rysopis chłopca: wzrost wysoki, włosy — blond, odziany w jasny krótki płaszczek, spodnie granatowe, czapka jasna.

Polskie Kino „JUTRZENKA” BACZNOŚĆ WILNIANIE! Wielki przewrót kinematografii. Tryumf fotografii kolorowej. Dziś Najnowszy! Najwspanialszy! Nigdy dotychczas niewidziany szlagier Francusk. wytwórni B-cia PATHE Na ekran. wszyzt. w natur. kolor. SULTANKA MIŁOŚCI z cyklu 1001 nocy. Wschod. egzotyecz. dram. w 2-ch ser. 10 akt. razem na 16 mil. opowieści z krajni słońca i kwiatów. W rolach głównych słynni N. Kowanko i Rimski artyści Teatrów carskich w Piotrogradzie.

W rolach głównych słynni N. Kowanko i Rimski artyści Teatrów carskich w Piotrogradzie.

W rolach głównych słynni N. Kowanko i Rimski artyści Teatrów carskich w Piotrogradzie.

Inteligentna osoba, wdowa po lekarzu, w krytycznych warunkach materialnych zwraca się do społeczeństwa z błagalną prośbą o pomoc w utrzymaniu i kształceniu 13-letniej córki, znajdującej się obecnie w internacie p. Maciejewiczowej. Wskutek tego, iż internat od dnia 1-go grudnia likwiduje się, dziewczeczka pozostaje w rozpaczliwym położeniu, oraz zmuszona jest pomimo zdolności i chęci do nauki, rzucić szkołę, oraz narażona jest na chłód i głód. Zrozpaczona matka nfa, iż ofiarne społeczeństwo polskie pośpieszy z pomocą w niedoli nieszczęśliwym i nie da im zginać na polskiej ziemi. Wszelkie informacje, oraz ofiary przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

Dr. D. ZELDOWICZ Chor. weneryczne, moczopł., sifilis i skórne. Prz. 9 — 1 i 5 — 8. ul. Ad. Mickiewicza 24. Kobieta lekarz Dr. Szwarc-Zeldowicz Choroby kobiece, weneryczne i moczopł. Prz. od 12 — 5. ul. Ad. Mickiewicza 24.

Zg. legitymację tymczasową z Nr. 593, wyd. przez Stojimskie Starostwo 15. V. 1921 r. na imię Chaji Zelikowskiej zam. przy ul. 3-go Maja Nr. 15 m. 22. 10.000.000 mk nagrody za wskazanie miejsca, gdzie znajduje się zaginiona dnia 27 listopada suczka buldog, 8 miesięczna, popielata z ciemną głową, kofce nog białe, uszy i ogon ucięte, Bezprawne przetrzymanie zagrożone karą sądową. Zgłoszenia: Zaułek S-to Jerski 3/6. Skradz. dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie, dowód tożsamości, wyd. przez Od. Dyr. Wil. P. K. P. w Białymstoku, na imię Aleksandry Janowiczowej, zam. w Białymstoku, unieważnia się. Skradz. dowód osobisty wyd. przez Starostwo Białostockie, dowód tożsamości, wyd. przez Od. Dyr. Wil. P. K. P. w Białymstoku, na imię Aleksandry Janowiczowej, zam. w Białymstoku, unieważnia się. Pókój umeblowany do wynajęcia Teatralna ul. 5. m. 1. na Pohulan. ce) od 3 do 6 po poł. „Blütner“ pianino w dobrym stanie okazjnie do sprzedania. Szpitalna 7 m. 4 (w pobliżu Zawalnej). Zgub. książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Aleksandra Wortnowicza, zam. w Bastunach, unieważnia się.

Zgubiono zaświadczenie wyd. przez II Okręg Komisariatu Pol. Państwowego paszport ros. oraz książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Tajfusa Szapiro, zam. przy ul. II-giej Raduńskiej 26, unieważnia się. Zgubione klucze na pogrziebie prof. Nowodworskiego, prośbę Oddo do sekretariatu Uniwersytetu za nagrodą miliona marek. Przepisywania na maszynie, pisanie podań, tłumaczenia, uskuteczniatnio i dokładnie biuro przepisują ul. Orzeszkowej Nr. 3, (obok restauracji Wróblewskiego).

PAPIERY ŚWIATŁOCZUŁE, oraz KOKS HUTNICZY GORNOSŁĄSKI Dostarcza MIECZ. SEIDENGART SOSNOWIEC, Piłsudskiego 42.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, sifilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 352, od 9 — 1 i 4 — 7. D-R. MED. KAZ. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 4 — 7 pap. Ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich. Dr. J. Beresztejn Choroby skórne, weneryczne sifilis i moczopł. Przyjmuje 9 — 1 pp. 14 — 8 w. ul. Mickiewicza 25 — 5.

Sierdki do mycia podłogi tanio sprzedaje Tow. Aka. „Locolyt” Mickiewicza 42.

Kobieta lekarz Dr. Abłamowiczowa choroby kobiece i akuszerka Kasztanowa 7, m. 7, g. 3 — 5. Dr. Med. E. Suszyński choroby weneryczne skórne, płciowe od 1 — 2 i od 4 — 7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30. ZĘBY sztuczne, korony mostki, Przeróbka złe wstawionych zębów, techn. dentyst. L. Minkier, ul. Wileńska 21 — 1.